Nr. 2. OLSZTYN, sobota 7 stycznia 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

„Gazetę Olsztyńską“ wciąż jeszcze zapisywać można na nowy kwartał. Numerów początkowych drukujemy więcéj, i przesyłamy je każdemu kto pomimo nawoływania z zapisaniem się opóźnił.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem **„Gość niedzielny“** kosztuje na wszystkich pocztach **tylko 75 fen.** kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. Na wsiach najlepiéj dać pieniądze listowemu, który codzień do każdéj wioski przychodzi, a ten Gazetę zapisze.

Prosimy bardzo o poparcie „Gazety Olsztyńskiéj“ licznym zapisywaniem.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Strejk nad Renem rozszerzył się. Prawie wszyscy robotnicy strejkują. Niektórzy jednak już znowu pracę podjęli, przedewszystkiem maszyniści ze wszystkich kopalni. Niestety strejkujący nie wszędzie zachowali spokój; w kilku miejscach zaszły zaburzenia. Najprzew. ks. Biskup Trewirski wydał pismo do katolickich robotników z napomnieniem i ostrzeżeniem, aby na prawnej drodze starali się o polepszenie doli. Strejk sprowadzi na nich i ich rodziny nieszczęście. Gazety piszą, że strejk w niedobrą chwilę trafił, bo teraz ma być ścisk i zastój w handlu i przemyśle.

— Komenderujący jenerałowie składali cesarzowi Wilhelmowi życzenia noworoczne. Cesarz wygłosił przy téj sposobności dłuższą przemowę, w któréj potrącił także o projekt wojskowy. Mówił, że powiększenie armii niemieckiéj jest dla Niemiec konieczną potrzebą tak pod względem militarnym, jako też politycznym, a daléj oświadczył, że wolą jego i życzeniem jest, ażeby parlament przyjął projekt taki bez żadnéj zmiany, jaki rząd przedłożył. Cesarz spodziewa się też, że posłowie w parlamencie nie będą się zanadto sprzeciwiali projektowi, gdyż powoli przyjdą wszyscy do tego przekonania, że powiększenie armii niemieckiéj jest niezbędną koniecznością.

Galicya. Z Krakowa donoszą, że na Litwie grasuje w zastraszający sposób cholera azyatycka. Również zawleczoną została cholera przez żołnierzy rosyjskich do miejscowości Radziwiłowa w Galicyi położonéj przy granicy rosyjskiéj. W ostatnich dniach umarły tam 2 osoby na cholerę, a zachorowało 8. Pomimo zimy mamy więc cholerę w Hamburgu, na Litwie i w Galicyi. Na wiosnę może ona przybrać groźniejsze rozmiary. Wszystkie środki ostrożności są więc i teraz niezbędnie potrzebne. Bo czy cholera w mniejszych, czy w większych rozmiarach panuje, jest to zawsze przestraszającym objawem. Strzedz jej się więc należy.

Rzym. Przy odnowieniu kościoła św. Wawrzyńca in Panisperna na pagórku kwirynalskim, gdzie Ojciec św. Leon XIII przed 50 laty otrzymał sakrę biskupią, znaleziono grób św. Birgity, księżnéj szwedzkiéj. Jak wiadomo, zmarła ona 23 lipca 1373 w Rzymie, wracając z Ziemi świętéj. Jej ciało niedługo po jej śmierci przewiezione zostało do Wadsteny w Szwecyi a przy przewożeniu spoczywało kilka tygodni w Gdańsku, mniej więcej na tem miejscu, gdzie dzisiaj stoi kościół św. Birgity. Przekonano się teraz, że zanim zostało przewiezione, spoczywało w grobie za ołtarzem w kościele św. Wawrzyńca, złożone w sarkofagu pochodzącym z drugiego stulecia. W tym sarkofagu znaleziono mniejszą trumnę a w niej nieco szczątków a na niej napis, świadczący, że tam złożone były zwłoki św. Birgity, zmarłéj r. 1373.

Francya. Sąd żąda od sejmu pozwolenia na wytoczenie procesu o przekupstwo 70 posłom i senatorom. A to jeszcze nie wszyscy. Powaga i znaczenie posłów francuskich tak zmalały, że w Paryżu, gdy komu jakie nieprawe rzeczy zarzucają, tenże mówi: „Ty pewnie myślisz, że ja poseł albo senator.“ Tak samo się dotąd mówiło: „Może myślisz, że ja złodziej lub oszust.“

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiéj.“

Od Starego Wartemborka.

Na nowy rok 1893 życzę wszystkim błogosławieństwa Bożego co do duszy a i szczęścia co do ciała, a przedewszystkiem naszéj Szanownéj Redakcyi, przez którą mamy sposobność do wspólnego ogłaszania wszystkiego, co pomiędzy nami zachodzi. Niech ją sam Pan Bog ubogaci na duszy i na ciele za jéj usiłowania i prace, które dla naszego dobra i obrony ojczystego języka podejmuje i nas do tego zachęca, ile jéj sił starczy. Tylko pomiędzy nami panuje powszechna ospałość na wszystko, co jest dobrem, na gazetkę żałuje się paru trojaków, a nie żal wydać i paru talarów na to, co do zguby duszę i ciało prowadzi. Pod tym względem u nas prawie wszędzie jednakowo. Czytałem w naszéj kochanéj gazecie korespondencyą z pod Biskupca, w któréj użala się korespondent, że w swéj okolicy mało mu się udało nakłonić osób do zapisania „Gazety Olsztyńskiéj“, a przytém chwalił, że w czasie wieców z parafii starowartemborskiéj piękne korespondencye wychodziły. Ale co prawda i u nas ospałość wielka panuje. Jak z petycyą o podpisy chodziłem od domu do domu, tak i teraz nawiedzam niektóre domy i mieszkańców, o których wiem, że nie są aż zanadto ubodzy. Biorę zwykle Gazetę ze sobą i czytuję takim ludziom te piękne historyjki, jakie się w niéj znajdują. Radzi je wszyscy słuchają i nawet zapraszają, że mam na drugi raz przyjść i Gazetę z sobą przynieść. Ale choć są bogatsi niż ja i mogliby sami sobie Gazetę trzymać, to im chodzi o tę parę trojaków i pomimo mego starania i zachęcania nie mógłem nikogo skłonić do zapisania „Gazety Olsztyńskiéj.“ Ale niech będzie ogłoszony koncert, to tak jakby we wielki dzwon zadzwonił zlatują się ludziska

ze wszystkich okolicznych wiosek i nie żałują nietylko trojaków, ale marki i talary wydają. Rozpoczynają się pijatyki, hulanie i nawet bijatyki, przychodzą młodzi i starzy, bogaci i biedniejsi, wszyscy lecą na oslep, ponieważ tam idzie o ofiarę czarta i jego zwolenników. Ale gdzie idzie o dobro duszy i ciała, o oświatę, tam szkoda paru trojaków. Coraz mniéj jest ludzi takich, którzy jako tako czują, do czego ich Pan Bóg stworzył i do czego żyją na tém świecie. Widzę ja, gdy czytam korespondencye, że u nas na Warmii pomiędzy ludźmi jeszcze bardzo mało rozumu i oświaty, najbardziéj w obronie mowy polskiéj, którąby chciano zupełnie usunąć. Przy pomocy Boskiej i przy nadziei w Bogu, to nam nieprzyjaciele naszego ojczystego języka nic nie zrobią, ale nie musimy tak bezczynnie czekać, boć widzimy i czujemy jakie szkody wyrządzają nam się przez usunięcie naszego polskiego języka ze szkół i kościołów. Młodzież nasza teraźniejsza już tylko bardzo mało zna za co Pan Bóg karze, a my powiększéj części musimy wyznać, że my są sami temu winni, boć z woli Bozkiéj z Polaka się żaden Niemiec nie zrobi.

Zapytajmy się teraz, kochani Czytelnicy „Gazety Olsztyńskiéj“, kto temu winien, że w obecnych czasach tak opacznie się dzieje? Oto pycha jest tego wszystkiego jedyną przyczyną. Rzućmy tylko okiem nazad, a przypatrzmy się, jak to było przed czterdziestoma laty na naszéj kochanéj Warmii, a jak dzisiaj wygląda. W owe czasy widzieliśmy tak mężczyzn jak i kobiety z kościoła boso i tylko w koszuli idących, a dzisiaj toby było bodaj największym wstydem, gdyby chłopi suknie na ramieniu a skorznie w ręku nieść mieli, tak samo i niewiasty. A w kościele gdy się spojrzy niewiastom na głowy, to człek razu nie wie co ma mówić, bo wszystko po największéj części jest nad stan. Takoż i owe pojazdy i przybór na koniach, wszystko jest przepyszne, a przed 40 laty to chyba cesarze i monarchowie widzieć się dawali w takich przyborach i pojazdach, jak dziś niejeden gospodarz, ogrodnik, a nawet i pracharz. Mało znajdziem różnicy pomiędzy dołożnymi, dłużnikami i pracharzami, bo gdy kogo nie stanie na te zbytki, to szuka sposobu jak się da, albo pożyczyć, albo wziąść od kupca na borg, albo na inne nazwisko zborgować, a nawet i ukraść, byle mieć, jak drudzy mają. Tego wszystkiego mamy liczne dowody w obecnych czasach, a to wszystko sprawia szeregi kłótni oraz i procesów. Już też dziś i słówka przykrego powiedzieć nie można, bo zaraz leci na sądy i skarży. Powodem tego wszystkiego jest pycha. Jeden korespondent z parafii klebarskiéj w upłynionym roku mianował zazdrość najstarszym grzechem, ale właściwie najstarszą jest pycha, za którą Lucyfer z nieba strącony został. Człowiek nadęty pychą jest do wszystkich zbrodni zdolny. Jak wiadomo, na sejmy i rady wybieramy tylko wielkich panów, to co ci myśleć sobie mogą i jak bronić ludu, który im na górę nie daje i też w pojazdach i pięknych ubraniach się kocha, choć narzeka na złe czasy, ucisk i wydzierstwa. Sami więc chodzić w pokorze i w miłości bliźniego i naśladować ową cnotliwą Rózię, o jakiej w ośmiu numerach naszéj kochanéj Gazety czytaliśmy, a wtenczas zbierzemy owoce dobre i osiągniemy cel, dla którego nas Pan Bóg stworzył, to jest Niebo, którego sobie i wszystkim Czytelnikom życzę.

Stary wiarus.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Zaraza pyska i racic pomiędzy bydłem w naszéj prowincyi panuje jeszcze w powiatach: leckim, rastemborskim i reszelskim. Dla tego też na targi 9 stycznia w Rastemborku, 10 stycznia w Sorkwitach i 20 lutego w Zyborku nie wolno spędzać kóz, owiec, świń i bydła rogatego.

— Więcéj aptek ma być otworzonych w naszéj prowincyi. W samym Królewcu będą trzy nowe apteki otworzone, dalej w różnych większych wsiach mają być apteki. Olsztyn ma także dostać trzecią apteką.

— W środę, 11 stycznia, wieczorem o 7-méj odbędzie się w wielkiej sali hotelu „Kopernika“ zebranie w sprawie szkoły wieczornej (Fortbildungsschule.) Każdy majster i inny rzemieślnik lub rękodzielnik posyłający uczni do tej szkoły, powinien na to zebranie podążyć.

— We wtorek, 10 stycznia przed południem o 10 sprzedawane będzie w Bartółtach drzewo na porządki i opał świeżego cięcia z obwodów Nerwik i Leszno.

— Dyecezya warmińska wedle rubryceli na rok 1893 liczy obecnie 270 księży i 40 kleryków. Księży umarło w przeszłym roku 7, wyświęconych na kapłanów 12. Zakonnic w dyecezyi jest 196, i to: 169 Katarzynek, 12 Wincentek i 15 Elżbietanek.

— 650-ta rocznica założenia dyecezyi chełmińskiéj i warmińskiéj przypada w tym roku, i to 29 lipca.

Dziad i baba.

Przez
J. I. Kraszewskiego.

Był sobie dziad i baba; stary zwał się Mikołaj, a żonę jego nazywano Mikołajką. Nie mieli na całym świecie bożym ani piędzi ziemi, ani złamanego szeląga, ani żadnej rzeczy, która jego jest. W wsi Czubatej Woli, od niepamiętnych czasów zajmowali sobie pustą chatę, w której niegdyś kowal mieszkał. Dziura to w ziemi była, nie chata, ale się w niej żyło, i Mikołaj z Mikołajką przebyli w niej około pięćdziesięciu lat, biedując, harując, z dnia na dzień, jak Bóg dał. Bywało gorąco, bywało zimno, czasem głodno, niekiedy wesoło, jak zwyczajnie na świecie. Mikołaj chodził z siekierą, z kosą, z sierpem. Mikołajka też z rękami gołemi do plenidła, z sierpem, z grabiami, jak tam przypadło. Zarabiali tyle, że głodu nie było. Oszczędziło się czasem grosz jaki, to trzeba było bieliznę sprawić, kożuchy odnowić, buty kupić, sukmanę, a czasem też i przepić, żeby o ciężkiej biedzie zapomnieć. Baba w węzełku u spodnicy nosiła groszaki, dziad zawiązywał je w koszulę, a rzadko ich tam się przybierało.

Najgorsza bywała zima, zwłaszcza gdy postarzeli, a Mikołaj z siekierą już ledwie mógł chodzić, i mniej zarabiał. Dziecka im Pan Bóg nie dał, cudze też nie miały ochoty do tej biedy przystać i siadywali tak sami, bo w chacie okrom kota i starej kury chudej, nie było nikogo.

Jednego wieczora, baba w piecu ogień rozpaliwszy, przygrzewała ranne kluski na wieczerzę, na dworze wiatr dął okrutny, dziad na ławie leżał i stękał.

— Oj dołoż ty nasza — mówił Mikołaj — drugiemu się wszystko wiedzie, jak po maśle, a tu człek całusieńkie życie męczył się, biedował, pocił, stękał i na starość nawet nic nie uciułał.

Żeby choć przechulał, zostałaby pamięć; żeby zgrzeszył, pokutowaćby nie żal było; a no życie się przewlokło, jak wóz po błocie, i niema z niego nic.

Teraz już po kościach świdruje, dalej sił nie stanie, choćby z głodu mrzeć.

Mikołajka, stojąc koło ognia, podparłszy głowę na ręku, dodała:

— Oj co prawda, to prawda, jak się nie wiedzie, to się nic nie powiedzie. Drudzy, nie pracując, z niczego szczęścia się podorabiali, my nic . . .

— Człekby już i djabłu duszę dał, żeby mu trochę lepiej było na świecie — rzekł Mikołaj.

Baba się przeżegnała.

— A no byś nie plótł pod złą godzinę, a tfu! — krzyknęła.

Dziad się śmiał.

— Doskwierczyła bo bieda!

— To pewna, że grosz by się zapaśny bardzo zdał! — westchnęła Mikołajka. — Żeby choć po żebrach nie chodzić.

W tym bowiem dniu r. 1243 Legat Ojca św. Innocentego IV Biskup Wilhelm z Modeny, późniéj Kardynał Biskup w Sabina pod Rzymem, z polecenia tegoż Papieża podzielił kraj pruski na cztery dyecezye: chełmińską, pomezańską, warmińską i sambijską. Z tych dwie: pomezańska i sambijska, należące po pokoju toruńskim z roku 1466 do księstwa pruskiego, zniesione zostały około r. 1524, gdy książę pruski Albrecht przeszedł sam na protestantyzm i swych poddanych do tego zmusił. Dyecezye: chełmińska i warmińska utrzymały się, ponieważ należały wtenczas do Polski. Późniéj obszar dyecezyi pomezańskiéj Stolica apostolska przyłączyła do dyecezyi chełmińskiéj, a obszar dyecezyi sambijskiéj do dyecezyi warmińskiéj. Przez bulę Ojca św. Piusa VII. De salute animarum z 16 lipca 1821 téż jeszcze jedna część dawniejszéj dyecezyi pomezańskiéj, tak zwany palatynat (Malborska, Sztumska ziemia i Kwidzyn) przyłączony został do dycezyi warmińskiéj.

* **W styczniu** wolno polować na daniele i jelenie, koźlęta, rogacze, koguty, głuszce, cietrzewie i bażanty, na kaczki, dropie, słomki, łabędzie, jarząbki, przepiórki i zające.

* **W Wartemborku** skradziono handlarzowi ryb Krause z Olsztyna sanie zaprzężone w jednego konia, i dwa kubły i trzy beczki z rybami. Sanie te stały bez dozoru i jakiś człowiek wskoczył na nie i popędził w stronę ku Zyborkowi. Dotąd go nie przychwycono.

* **W Lesznie**, w parafii Bartółtowskiéj, zmarł 30. z. m. wieczorem gimnazyasta Józef Wontora w 21. roku życia, kilkakrotnie zasilony Sakramentami świętemi.

* **Frombork.** Komisya do rozdzielenia pieniędzy zatrzymanych biskupstwu i duchownym odbyła 2-go b. m. posiedzenie, na którém powzięto stanowcze uchwały, tak iż wypłata wkrótce będzie mogła nastąpić.

* **Królewiec.** Zmarły rektor H. Frischbier pozostawił znaczny zbiór prowincyalizmów pruskich, który zlecił p. Sembrzyckiemu z Tylży. Tenże wzywa Warmiaków, żeby aż do maja 1893 nadesłali mu takowe prowincyalizmy z Warmii, mianowicie przysłowia, rymy, nazwy miejscowe (jezior, łąk, gór, lasów i. t. d.), aby je mógł w owym zbiorze uwzględnić.

* **Kwidzyn.** W nocy na 29. z. m. spaliły się zabudowania posiadacza Ottona Reicherta w Rusinowie. Wszystko bydło zginęło w płomieniach. P. R. i rodzina ledwie życie uratowali. Tylko dom mieszkalny był zabezpieczony.

* **Kiszpork.** W piątek rano zgorzało na folwarku w Lichtenfelde całe gospodarstwo właściciela Kneiphofa, przyczem cały prawie inwentarz żywy i martwy w płomieniach zginął.

* **Chojnice.** Że jeszcze są „poczciwi“ złodzieje, dowodzi następujący wypadek: Kotlarzowi H. skradziono przed niedawnym czasem 60 marek w złocie. Pewnéj nocy znalazł okradziony swe pieniądze u klamki zawieszone w papierze z następującym pismem: „Potrzebowałem pieniędzy i chciałem od Pana pożyczyć 50 fen. Że pana nie było, wziąłem sam pieniądze i teraz je odnoszę.“

* **Inowrocław.** W mieście naszem nie wolno było prawie przez cały rok odbywać targów na świnie i to dla tego, że w okolicy całéj grasowała zaraza racic i pyska. Obecnie zezwolono na odbywanie targów, ponieważ choroba ta już nigdzie w okolicy się nie pojawia.

* **W Podgórzu** pod Toruniem, poradził sobie bardzo dowcipnie zięć, mieszkający w jednym domu z teściową. Gdy mu ta w wieczór sylwestrowy nie chciała dać klucza od domu, wyjął połowę drzwi od sieni i zabrał je z sobą na zabawę. Na zięcia tak pomysłowego oczywiście gniewać się nie można.

* **W Swinemündzie** aresztowano i uwięziono sędziego okręgowego Dunkera pod zarzutem sprzeniewierzenia 60 do 80 000 pieniędzy małoletnich. Rzadki to wypadek!

* **Z Berlina** piszą: W kościele św. Piusa w przeszłym roku brało ślub 183 pary, zostało ochrzconych 763 dziatek (406 chłopców, 357 dziewczyn.) Umarło 429 osób, 238 mężczyzn, 191 kobiet. Komunią św. przyjęło 12,100 osób, (w czasie zaś wielkanocnym 6700). Na łono Kościoła katolickiego powróciło 27 osób (7 mężczyzn, 20 niewiast); wystąpiło zaś z Kościoła katolickiego 12 osób (7 mężczyzn i 5 niewiast). Na kościół nowy uzbierano dotąd 62,400 m.

ROZMAITOSCI.

Modły świata katolickiego za Polaków. Bractwo Apostolstwa Serca Jezusowego jest bardzo rozszerzone po całym katolickim świecie. Między polskim ludem liczy ono bardzo licznych członków, bo nie ma prawie parafii polskiéj, gdzieby bractwo takie nie

---

W tem drzwi od sieni skrzypnęły. Dziad i baba ulękli się mocno i Mikołaj z ławy się porwał.

— Kto tam!?

Aż i od izby uchyliły się drzwi.

— Podróżny, zbłąkany — odparł jakiś głos niemiły, który Mikołajkę od ognia aż odpędził. Zamilkli oboje.

Wszedł do izby jegomość, licho wie do czego podobny, w kusym płaszczyku, w kapelusiku na głowie jak grzybek przydeptany, w pluderkach ciasnych, z kijkiem w ręce, bo trochę na jedną nogę nakuliwał.

— A wy skąd? co za jeden? — zapytał Mikołaj.

Mężczyzna się obejrzał do koła, kot zlazł z za pieca, podszedł do niego i o nogę mu się otarł.

— Jechałem do Czarnego Stawu — rzekł. — Konisko mi w drodze padło. Nie macie konia?...

— Ani konia, ani kobyły, ani kozy nawet — rzekł Mikołaj.

Gość zmęczony przysiadł tymczasem na ławie.

— Daleko do Czarnego Stawu?

— Ani znam, ani wiem! — szepnął dziad, rad się pozbyć przybyłego, bo mu już kluski pachniały, a był głodny. — Idźcie do gospody, tam się lepiej dowiecie.

— Niechno spocznę, noga mnie boli — mruknął gość i dodał: — Coś tu około was ubożuchno.

— Jak widzicie — odezwał się Mikołaj — my zarobnicy jesteśmy, a nie szczęściło się nam.

— Cóż to? dla czego? — mówił podróżny.

— Albo ja wiem! — odparł, ramionami ruszając Mikołaj.

Baba, ośmieliwszy się, wylazła z kąta; twarz gościa się jej nie podobała, uśmiech miał na ustach bardzo paskudny, ale do serca im zagadał.

— E! już to, co prawda — odezwała się — my to właśnie o tem gadali — dola! dola!! Ono to dola, a bywało stary taki w gospodzie przepił i przehulał.

— Jakby to ty była lepsza! — ofuknął dziad rozgniewany. Baba zamilkła.

— Jaki ty był, taka i ja być musiała. Hulało się to i hulało, ta i przehulało.

Gość się śmiał. — A na starość — rzekł — nie zostało nic ani na owinięcie palca!!!

Zamilkli starzy oboje.

— Hę? — odezwał się podróżny — gdyby tak parę tysiączków złotych wam . . . cobyście z niemi zrobili?

Obojgu się im oczy zaśmiały, popatrzyli na się. — Co tam i gadać! — rzekł dziad.

Mężczyzna z ławy wstał nagle.

— Bardzo mi pilno do Czarnego Stawu — rzekł śpieszno; gdybyście mnie na drogę tylko wyprowadzili, która mimo Wężowe Oko idzie do Hydkiego, tambym ja już sobie poradził. A wiecie co! litość mam nad wami, dam wam parę tysięcy czystem złotem, czerwońcami . . .

Starzy się czegoś ulękli.

— Et! żarty! — rzekł dziad.

— Nie żarty, kładę je na stole — zawołał gość.

(Dalszy ciąg nastąpi).

istniało. Łącznikiem między członkami są książeczki miesięczne, zwane zwykle i u nas „Intencyami Apostolstwa“, — owe małe a miłe książeczki w różowych okładzinach, które wszyscy znamy i ku pociesze serca a pożytkowi duszy pobożnie czytamy. Polskich Intencyi drukuje się blisko 130 tysięcy egzemplarzy. Co miesiąc ustanawiają przełożeni bractwa z polecenia Kardynała, opiekuna bractwa, a za zgodą Ojca św., na jaką intencyą ofiarowane być mają modły członków bractwa w każdym miesiącu. I tak na miesiąc grudzień upłynionego roku wyznaczono modły za katolicką Polskę, czyli za katolików-Polaków całego świata. Bractwo liczy we wszystkich krajach katolickich razem na miliony członków. Dzięki tedy ojcowskiéj pieczołowitości Ojca św., wznosiły się przez cały grudzień we wszystkich stronach świata modły z milionów piersi i ust za naród katolicko-polski.

Ile jest szkólnych dzieci polskich w Prusach? 498 tysięcy 588 jest dzieci szkólnych takich które w domu tylko po polsku mówią, a 78 tysięcy 666 które mówią po polsku i po niemiecku, razem tedy 577 tysięcy dzieci polskich. Spis rządowy podaje też jeszcze 3 tysiące 565 dzieci, co po kaszubsku mówią. Ponieważ narzecze kaszubskie jest mową polską, przeto i to dzieci polskie; ogółem tedy żyło w Prusach przy końcu 1891 roku 580 tysięcy 819 dzieci polskich, które do szkoły chodziły. Gazety niemieckie piszą, że przed 6 laty było mniej dzieci, które w domu po polsku i po niemiecku mówiły. Zapewnie w tym spisie też trochę ku niemieckiej stronie się nachylono. W każdym razie rząd z tego spisu widzi, ilu tu dzieci i ilu rodziców polskich dobrodziejem stać się może, gdy polską naukę do szkół zaprowadzi!

Na Czytelnie ludowe

złożyli pp.: Maluga z Bartęga 20 fen., Wołowski z Olsztyna 50 fen. Razem 18 m. 60 fen., które dziś odesłaliśmy do Poznania na ręce p. dr. Kapuścińskiego. Prosimy o świeże składki.

Od Redakcyi.

— Korespondentowi od Starego Wartemborka. Zagadka w „Gościu“ znaczy: mara, mary — prosimy drugi raz popróbować, a może się uda rozwiązać.

Ucznia,

syna porządnych rodziców, poszukuje **Frenschkowski,** Remontemarkt.

Färberei- u. chem. Wasch-Anstalt.

Publiczne podziękowanie.

Ja niżej podpisana składam podziękowanie p. W. Grünbergowi z Poznania, gdyż córka moja długi czas cierpiała na tasiemca, a żadne lekarstwa jéj nie pomagały. Polecono mi lekarstwo p. Grünberg, które też córce wybornie pomogło, bo to kuracya prosta i bez niebezpieczeństwa. Mogę więc środek ten polecić każdemu podobnie cierpiącemu.

Pani **K. Jaworska,**
z Czempinia.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, poszukuje **Kraemer,** mistrz rzeźnicki, ulica podgórna.

Szanowny Panie Grünberg!

Zasyłam serdeczne podziękowanie za dobry skutek i wyprowadzenie tasiemca, który moją żonę długie lata męczył. Nadesłane lekarstwo było tak skuteczne, że po zażyciu takowego w siedmiu minutach bez wszelkich boleści tasiemiec z głową odszedł, a żona co dzień czuje się potem silniejszą. Zasyłając raz jeszcze serdeczne podziękowanie, piszę się

Tomasz Sobczak.
Jarocin. Mistrz krawiecki.

UCZNIA,

chcącego się dobrze wyuczyć **szewstwa,** przyjmie **J. PIONTEK,** mistrz szewski w Olsztynie, Rynek nr. 28.

17000 mrk.

dziecińskich pieniędzy, w całości lub podzielone, jest zaraz do wypożyczenia na pierwsze miejsce. Gdzie? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

Tasiemiec wywołuje

wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największéj części bywają oni leczeni na blednicę, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnemi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makoronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bladość twarzy, mdły wzrok, sine na około óczy, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu naprzemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czczym żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrot i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowéj i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacyi i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Środek méj kosztuje 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg,

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny, **Poznań, św. Marcin nr. 28.**

Książki

następujące

są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“:

Żywot najśw. Maryi Panny i św. Józefa w pięknéj oprawie 13,50 mrk., bez oprawy 10 m.
Żywoty Świętych, oprawne 16 marek, bez oprawy 12,50 mk.
Cześć Maryi na każdy czas, bez oprawy 80 fen., z oprawą 1,20 mrk.
O czci Matki Bozkiéj, 25 fen.
Pociecha dusz w czyścu cierpiących, książka modlitewna, z oprawą 1,60 mrk.
Przeraźliwe Echo trąby ostatecznéj, 60 fen.
Bukiet pieśni światowych, 60 fen.
Maciek Grąda, 40 fen.
Sennik, 20 fen.
Legendy i Powieści, 1 mrk.
Pieśni weselne, 30 fen.
Sowizdrzał, 30 fen.
Skrzydlaty wojak, 40 fen.
Podręcznik do pisania listów, 1 mrk.
Pamiątka jubileuszu Ojca św. Leona XIII., 30 fen.
Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu, 40 fen.
Mała Historya Polska, 30 fen.
Pielgrzymka przez Ziemię Świętą 20 fen.
Ksiądz Placydy, 20 fen.
Dziwne podróże na lądzie i na morzu, 30 fen.
Strachy, 40 fen.
Zdrowaś Marya, pismo poświęcone czci Najśw. Panny, oprawne 2,50 mrk.
Droga krzyżowa, 10 fen.
Tomasza à Kempis: O naśladowaniu Chrystusa, oprawna 1,30.
Śpiewnik kościelny, oprawny 80 fen.
Zbiór pieśni nabożnych, ułożony za rozkazem najprzewielebniejszego ks. Biskupa warmińskiego, oprawny 1,30 mrk.
Jan Płużek, 40 fen.
Pocieszny figlarz, 25 fen.
Katechizmy polskie, 50 fen.
Elementarze (fible) polskie, 30 fen.

Książki do nabożeństwa

w oprawach zwyczajnych i pięknych, od 30 fen. począwszy, do 10 marek.

2 uczni

w naukę **krawiectwa,** przyjmie zaraz

Steppuhn,

mistrz krawiecki w Olsztynie ulica Krzywa (Krummstr.)

1 do 2 uczni

w naukę **stolarstwa,** przyjmie natychmiast

Rastemborski,

mistrz stolarski w Olsztynie, ulica Szańcowa (Schanzenstr.)

Młockarnia

z zębami, z fabryki Flöter z Gassen, 25 cali szeroka w otworze, z czterema potrzęsaczami i z przetakiem, jest tanio na sprzedaż.

Fr. Szczepański, Lamkowo.

Młyn Sojka

nowo wyrestaurowany poleca się Szanownej publiczności do wykonywania wszelkiego melliwa. Z szacunkiem

Raddatz.

Następujące

Kalendarze

na 1898 rok

są do nabycia w drukarni

„Gazety Olsztyńskiéj“:

Maryański, ...	60 fen.
Poznański, ...	50 fen.
Toruński, ...	50 fen.
Gdański wielki, . . .	50 fen.
Gdański mały, . . .	25 fen.
Grudziądzki, ...	30 fen.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pioniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.